

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 17/12(192), 125-127

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Przykładem właściwego wykorzystania kontaktów adwokatury z prasą jest publikacja Jacka Żukowskiego pt. *Obrońcy* („Gazeta Krakowska” nr 258 z dnia 29 października br.). Dzięki rozmowie dziennikarza z przedstawicielami Rady Adwokackiej w Krakowie: dziekanem adw. S. Warcholikiem i sekretarzem POP adw. Romanem Porwiszem udostępniczo czytelnikom i przedstawiono zarazem w sposób rzetelny zarys zadań oraz praw i obowiązków adwokatów, którzy wykonują funkcje obrońcy. Oto ciekawsze, warte zacytowania wyjątki z tej publikacji:

„Wokół zawodu obrońcy, roli, jaką odgrywa nie tylko w procesie, w wymiarze sprawiedliwości, lecz również w kształtowaniu w społeczeństwie znajomości i poszanowania prawa — nagromadziło się wiele nieporozumień. Nieporozumień często krzywdzących, a wynikających z niezajomości zadań, jakie ma do spełnienia adwokatura.”

„Bronią nawet największych przestępców, udzielają wsparcia, pomocy prawnej bandytom, zbrodniarzom, gwałcicielom. Tego wymaga ich zawód. Nie mogą nikomu odmówić, choć czyny ich klientów wzbudzają nierzadko społeczną odrazę, ogólne potępienie, choć zdarza się i tak, iż oskarżony zostaje uniewinniony. Bywa, że w czasie ich przemówień na sali sądowej słychać szmer oburzenia.”

„Ponieważ gotowi są utożsamiać mecenasa z podsądnym, którego interesów broni w danym momencie. Są i tacy, którzy myślą, że adwokat może wiele zdziałać poza salą sądową („Sam, proszę pana, słyszałem, jak mówił sędziemu przez »ty«”). Nawet jeżeli pominąć ten prymitywny, choć przecież nie sporadyczny sposób rozumowania, to i tak w niektórych kręgach panuje pewna niechęć do adwokatów (...)”.

Autor, rejestrując przejawy tej niechęci i nieporozumienia, wynikające z opacznej pojmowania roli obrońcy, podjął przekonujące chyba — dla szerokiego kręgu czytelników gazety — próby wyjaśnienia ustawowych obowiązków obrońcy.

„(...) adwokat nie broni czynu oskarżonego (chyba że istnieją zasadnicze wątpliwości), lecz stojącego przed sądem człowieka, wypowiada się na temat zebranych w sprawie dowodów, przedstawia również osobowość podsądnego, polemizuje z argumentami oskarżenia, a przez dodatkowe naświetlenie rozpatrywanej sprawy pomaga sędziom dokonać najtrafniejszej oceny zaprezentowanych w czasie trwania rozprawy materiałów. Prawo do rzeczywistej obrony to w każdym demokratycznym państwie podstawowe prawo obywatela (...)”.

Autor trafnie stwierdził, iż niejedyn klient, przychodząc do adwokata lub korzystając z jego usług, chciałby „obstalować sobie wyrok”. Są to oczywiście złudzenia. Co mogą natomiast adwokaci uczynić?

„Setki i tysiące rozmów adwokatów z klientem i ich rodzinami, rozmów najczęściej prowadzonych »w cztery oczy«, intymnych — mogą i rzeczywiście przyczyniają się do zapoznawania ludzi z obowiązującymi

normami prawnymi, ugruntowują zasady praworządności, upowszechniają ją w społeczeństwie. Każda fachowa porada temu służy. Ma ogromne znaczenie w kształtowaniu postaw etycznych. Od wiedzy, umiejętności, wysokiego morale adwokata zależy, czy okazja ta jest w pełni wykorzystana (...)."

W końcu publikacji J. Żukowski poruszył kwestię przewinień dyscyplinarnych miejscowych adwokatów. Na tle uzyskanych od swych rozmówców właściwych w tym zakresie informacji stwierdził jeszcze:

„Rzecz jasna, jednostkowa, sporadyczna przecież i potępiona przez środowisko sprawa nie może rzutować na całokształt krakowskiej palestry, na rzetelność wykonywanego przez ogół adwokatów odpowiedzialnego i jakże społecznie ważnego zawodu.”

\*

W reportażu z uroczystości jubileuszowych z okazji XX-lecia opolskiej adwokatury zamieszczonym w „Gazecie Sądowej” (nr 21 z dnia 1 listopada br.) pt. *Izba aktywistów*, Tadeusz Kucharski wyraził gorącą pochwałę i wysokie uznanie dla członków tej najmniej licznej Izbie Adwokackiej w Polsce za ich patriotyczną postawę w czasach ucisku hitlerowskiego oraz za społeczno-polityczną aktywność w swoim rejonie w okresie powojennym.

\*

W zapoczątkowanej artykułem Kazimierza Kąkola dyskusji pt. „Prawnik naszych czasów” („Prawo i Życie” nr 27) na temat wzorca postaci prawnika państwa socjalistycznego wzięli udział dalsi uczestnicy. Niektóre wypowiedzi w tej dyskusji dotyczą bezpośrednio spraw adwokatury. Zbigniew Ponichtera w artykule pt. *Modelowe konteksty* („Prawo i Życie” nr 32 z dnia 4 listopada br.) rozważył w szczególności pozycję radcy prawnego w grupie wszystkich zawodów prawniczych („w kontekście modelowym innych profesji”). Wśród krytycznych uwag o sposobie przygotowania zawodowego radcy prawnego znajdujemy w tym artykule takie sformułowania:

„Konieczne jest umożliwienie radcom prawnym uzyskania kwalifikacji adwokackich, co z kolei zapewni jednostkom gospodarki społecznej uzyskanie równej pozycji w procesach, gdzie z drugiej strony interesu prywatnego broni adwokat. Absurdalna jest sytuacja, że prawnik posiadający kwalifikacje wymagane dla radcy prawnego, chociażby został uprzednio wpisany na listę radców prawnych danej komisji arbitrażowej, nie ma prawa do tytułu zawodowego radcy prawnego, jeżeli nie jest aktualnie zatrudniony w tym charakterze. Inaczej niż adwokaci, którzy zachowują swój tytuł zawodowy, chociażby nie wykonywali zawodu. Fakt, że radcowie prawni pozostają w stosunku pracy z jednostką gospodarki społecznej, nie może pozbawiać ich pracy charakteru zawodu prawniczego. Rozumując odmiennie, doszlibyśmy do absurdalnego wniosku, że lekarz zatrudniony wyłącznie w przychodni zakładowej, bez praktyki prywatnej, przestał być tym samym lekarzem i nie wykonuje zawodu lekarskiego.

Wiele się mówi i pisze o roli radcy prawnego jako rzecznika praworządności, obrońcy interesów państwa itp. Jednakże obecnie obowiązująca

ustawa o ustroju adwokatury niesłusznie stawia ich poza nawiasem kręgu prawników, którzy po trzyletnim stażu w zawodzie prawniczym mogą być wpisani na listę adwokatów po załatwieniu jedynie formalności administracyjnych. Takie potraktowanie radców prawnych dyskwalifikuje ich jedynie w oczach społeczeństwa.

Zgłaszam postulat — zaznaczył Autor — uznania pod względem prawnym istniejącego faktycznie zawodu radcy prawnego i włączenia go do grupy zawodów prawniczych ze wszystkimi wynikającymi stąd uprawnieniami.”

\*

Natomiast autorzy innego opublikowanego w tym samym numerze czasopisma artykułu pt. *Dziś i jutro* — Włodzimierz Brózda i Stefan Duszyński — wysunęli dość oryginalną koncepcję organizacyjną: ustanowienie po studiach prawniczych jednolitego stażu podyplomowego, a dalej:

„(..) każdy prawnik z ukończonym stażem podyplomowym powinien mieć gwarancję swobodnego przepływu pomiędzy różnymi stanowiskami pracy pod warunkiem, że posiadać będzie osobiste kwalifikacje do objęcia danego stanowiska, gdyż zawodowe już posiada.”

Wspomniani Autorzy jednoznacznie pojmują ten przepływ pisząc:

„Minął już chyba czas, gdy poszczególne piony izolowały się szczególnie i otaczały tajemnicą jednakowe w zasadzie metody pracy warsztatowej.”

\*

W dniu 27 października br. odbyło się w Warszawie spotkanie adwokatów-działaczy rad narodowych w ubiegłej kadencji tych organów władzy państwowej. Obszerną relację z tego spotkania pt. *Narada adwokatów-radnych* opublikowało „Prawo i Życie” (nr 34 z dnia 18 listopada br.). Wygłoszone w toku spotkania referaty oraz przeprowadzona dyskusja wykazały, że udział adwokatów w pracach poszczególnych ogniw systemu rad narodowych był wysoko ceniony.

S.M.